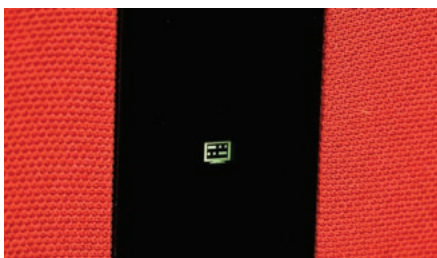


Formalnie rzecz ujmując, *Kubik One* nie jest soundbarem, przynajmniej producent tak go nie nazywa, używając określenia „Bluetooth Sound System”. Tym sposobem Dali chce wskazać na wszechstronność urządzenia, a może nawet systemu... *Kubik One* ma niewielkie, gumowe nóżki, możemy go postawić pod telewizorem lub zawiesić na ścianie na przeznaczonych do tego uchwytach.



Dali KUBIK ONE

Kubik One jest najmniejszy (najkrótszy) z całej trójki, ale są to centymetrowe różnice. Dali, jak przystało na firmę głośnikową, nadało swojemu urządzeniu jednoznacznie „kolumnowy” styl. Obudowa ma delikatnie zaokrąglone krawędzie, przekrój zbliżony do prostokąta. Front oraz górną ścianką niemal w całości pokryto tekstylną maskownicą (mocowana na rzepy), zostawiając tylko wąski, plastikowy panel na środku. Maskownice łatwo ściągnąć, co wiąże się z możliwością ich wymiany. Z pudełka wyjąłem *Kubika* w kolorze czerwonym, ale można dokupić maskownice w bieli, czerni... kolorach niebieskim, oliwkowym, fioletowym, żółtym, pomarańczowym oraz niebiesko-zielonym.



Kubik One nie ma klasycznego wyświetlacza, wybrane źródło sygnalizują niewielkie ikonki, a regulację głośności trzeba przeprowadzać „na czuja”.

W konstrukcji soundbary wykorzystano układ 2.0, każdy z zespołów głośnikowych składa się z 13-cm nisko-średniotonowego (z charakterystyczną membraną z włókna drzewnego) i 25-mm jedwabnej kopułki wysokotonowej. Obudowa jest dość nietypowo zamknięta, ale nad charakterystyką mogą pracować procesory DSP sterujące poszczególnymi wzmacniaczami (oddzielnymi dla każdego przetwornika).

Możliwości przyłączeniowe są zbliżone do tego, co oferuje Paradigm, choć Dali szykuje także coś specjalnego. Co jednak może nas zabolęć... to brak złącz HDMI. W klasycznym układzie z telewizorem trzeba będzie porządzić sobie za pomocą jednego z dwóch wejść optycznych. Oprócz nich są jeszcze analogowe, stereofoniczne RCA oraz 3,5-mm mini-jack (niemal niewidoczne, wtopione w przednią ściankę i aktywowane automatycznie, kiedy tylko



Sterownik typu karty kredytowej z mikrostrykami – nie jest to szczyt wygody.

podłączymy wtyczkę). Jest także moduł bezprzewodowy Bluetooth (z kodowaniem apt-X), który pozwala przesłać sygnał np. ze smartfonów. Gdyby potencjał niskotonowy *Kubika One* okazał się niewystarczający, możemy podłączyć subwoofer – przez klasyczne wyjście RCA.

Może się zdarzyć, że wystąpi różnica poziomu głośności między źródłami analogowymi a cyfrowymi – do kompensacji tego zjawiska służy miniaturowe pokrętko na tylnym panelu.

Czymś specjalnym, uzasadniającym nazwę urządzenia („system”) jest USB (w wersji mikro), które spełnia taką samą funkcję, jak wejście USB w przetwornikach DAC. Do *Kubika* podłączymy więc komputer (Mac lub PC), a nawet przenośne źródła Apple (pod warunkiem skorzystania ze specjalnej przejściówki Camera Kit), odtworzymy dane PCM i pliki 24 bity/96 kHz.

Zarówno obsługa z panelu samego urządzenia, jak i dołączonego pilota jest bardzo prosta, a sprowadza się właściwie do regulacji głośności i selekcji źródeł. Wobec braku HDMI trzeba będzie żonglować pilotami lub skorzystać z funkcji przyłączenia soundbary do kodów np. z pilota telewizora.

Dobrze z niej skorzystać, bo firmowy pilocik to tania, plastikowa konstrukcja typu karty kredytowej z miniaturowymi mikrostrykami, które nie działają zbyt pewnie. Kłopotliwe w użytkowaniu jest także to, że brakuje nawet najmniejszego wyświetlacza.

Dali nie ma żadnego trybu wirtualnego, działa tylko w trybie stereofonicznym, co



Bez HDMI i rozbudowanej sekcji dekoderek, ale jest konwerter 24/96 i wejście USB do podłączenia komputera – jak w nowoczesnych przetwornikach DAC.

Skok na bas

W podstawowej, testowanej wersji soundbary wstępują bez subwooferów. W przypadku dźwięku przestrzennego (Dolby Digital lub DTS) docierający do urządzeń sygnał niskotonowy LFE jest zwykle wkomponowany w ścieżkę kanałów głównych. Po podłączeniu i zadeklarowaniu obecności subwoofera, sygnały LFE są do niego przenoszone. Skupmy się jednak na konfiguracji bez subwoofera.

Soundbar dopuszcza ze swojej natury szereg opcji instalacyjnych, może być zawieszony na ścianie, ustawiony na szafce pod telewizorem, ale każda sytuacja jest akustycznie odmienna, urządzenie stoi w różnych odległościach od tylnej ściany, więc niezbędna jest regulacja poziomu basu, a producenci zrealizowali ją na szereg różnych sposobów.

Najmniej angażuje użytkownika koncepcja, którą zaproponował Arcam, zdając się na pełną automatykę i układ autokalibracji z mikrofonem. Dali proponuje regulację ręczną, opartą na skokach poziomu basu i trójpozycyjnym przełączniku. Instrukcja obsługi wskazuje właściwe ustawienie dla konkretnego typu instalacji. Najdalej poszedł Paradigm – *Soundscape* ma także definicję typu instalacji (na ścianie lub w ustawieniu wolnostojącym), ale dodaje do niej pełną regulację tonów niskich (i wysokich) oraz filtr loudness.

również uzasadnia ostrożność w nazywaniu go soundbarem, chociaż do końca takiej klasyfikacji nie wyklucza. Ostatecznie zdecydowana większość soundbarów ma jakieś tryby przestrzenne, ale żadna norma tego nie narzuca; nowe gatunki sprzętów powstają na naszych oczach (i uszach).



W zależności od ustawienia (odległości od ściany), można wyregulować poziom niskich tonów, a także czułość wejść analogowych.

ODSŁUCH

Dali nie ma żadnych aspiracji do kreowania dźwięku wirtualnego, dlatego brzmienie należy oceniać z perspektywy możliwości kompaktowego systemu stereo. *Kubik One* nigdy nie zaskoczy nas dźwiękami rozrzuconymi dookoła głowy, co znaczy (tylko) tyle, że trzeba brać go takim, jaki jest. Poświęcając „kinową” przestrzeń, uzyskujemy jednak wiele atutów nie tylko przyzwoitej stereofonii, ale ogólnie dobrego dźwięku. *Kubik One* gra emocjonalnie, jego brzmienie jest gęste, zróżnicowane, wielowątkowe. Średnica nie jest najważniejsza poprzez jej wzmocnienie, ale najlepsza, najładniejsza, zarówno w prezentacji Dali, jak i wśród wszystkich testowanych soundbarów. Swobodna, naturalna, czysta, ani nie krzyczy nam do ucha, ani nie cofa się za telewizor, ani nie tonie w basie. Demonstruje dużą uniwersalność, w taki sposób można słuchać zarówno muzyki, jak i ścieżki filmowej. Różnica, jaka dzieli prezentację dialogów z *Kubika* i z głośników z dowolnego telewizora – to przepaść. Oczywista przewaga polega na możliwości osiągnięcia wyższych poziomów, ale dodatkowa premia to czytelność przy nawet bardzo cichym słuchaniu – Dali wręcz popisuje się wówczas przejrzystością, wszelkie dźwięki, które normalnie już ginęły, odżywają, a głosy są wciąż doskonale zrozumiałe.

Kubik One może działać samodzielnie, nie potrzebuje bezwzględnie wsparcia subwo-

Układ dwudrożny z dwoma przetwornikami – technika głośnikowa jak w typowych kolumnach Dali, wyłącznie z membranami z włókien drzewnych.

ofera, zwłaszcza gdy na wstępie przyjmujemy założenie, że nie tworzy on dźwięku kinowego ze wszystkimi jego atrybutami przestrzenno-basowymi, a „tylko”, ale znacznie, poprawia dźwięk w ramach typowego przekazu stereofonicznego – jego bas jest na miarę średniej wielkości monitorków.

KUBIK ONE

CENA: 4700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Ciężka, metalowa obudowa z dwukanałowym systemem dwudrożnych zespołów głośnikowych.

FUNKCJONALNOŚĆ

Brak trybów przestrzennych i gniazd HDMI, za to z kompletem pozostałych wejść cyfrowych, w tym unikalnym USB do podłączenia komputera (odtwarza pliki 24 bity/96 kHz). Uczy się kodów innych pilotów... I całe szczęście, bo ten z firmowego kompletu nie jest najwyższych lotów. Wymienne maskownice w paletce radosnych kolorów mogą zmieniać oblicze urządzenia.

BRZMIENIE

Bez przestrzennych fajerwerków, ale w ramach stereofonicznych – bardzo dobre, kompletne, naturalne i kulturalne.



Dwuczęściowe maskownice łatwo zdjąć i wymienić na elementy w innym kolorze, tworząc tym samym całkowicie inny wygląd soundbara.



Tuż pod logo umieszczono gniazdo mini-jack – wejście analogowe.

— R E K L A M A —